

Jerzy Woronczak
(9 listopada 1923 – 6 marca 2003)

Lucylla Pszczołowska

III. K R O N I K A

Z M A R L I

Pamiętnik Literacki XCV, 2004, z. 1
PL ISSN 0031-0514

JERZY WORONCZAK

(9 listopada 1923 – 6 marca 2003)

W jubileuszowym tekście na 70-lecie Jerzego Woronczaaka został on nazwany „badaczem namiętnym” („Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1993). Bardzo to trafne określenie. Znałam Jerzego przez pół wieku i niejednokrotnie miałam możliwość przekonać się, jak wiele zaangażowania, emocji, pasji wkładał w pracę naukową. Osiągał też w swoich badaniach rezultaty znakomite.

Urodzony w Radomsku, tam również skończył szkołę średnią. Studia na Uniwersytecie Wrocławskim rozpoczął w r. 1945; podjął też wówczas pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej (początkowo jako intendent, później kierownik działu księgozbiorów naukowych i sekretarz naukowy Biblioteki). Już w r. 1949 ukazała się jego pierwsza, obszerna rozprawa pt. „*Skarga umierającego*”. Ze studiów nad rękopisem nr 2 Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu. Student IV roku rozstrzygnął w niej kwestie dotyczące pochodzenia (polskiego czy czeskiego) oraz czasu powstania tego wspaniałego zabytku poezji średniowiecznej – kwestie, które stanowiły przedmiot sporu uczonych tej miary, co Nehring, Dobrzycki, Brückner, Łoś czy Lehr-Spławiński. Ta pierwsza rozprawa Jerzego Woronczaaka, w trzy lata później uzupełniona następną, pt. „*Skarga umierającego*”. Najstarsze przekazy i obce wzory, jest świadectwem jego już wówczas bardzo szerokiej wiedzy w różnych dziedzinach filologii, świadectwem niezwykłych umiejętności badawczych oraz dojrzałości sądów.

Ponieważ *Skarga umierającego* znajduje się w klocku złożonym z różnych rękopisów, Woronczaak przeprowadził porównawczą analizę wszystkich jego części składowych – tak w aspekcie treści, jak właściwości językowych i stylistycznych, cech paleograficznych oraz użytych gatunków papieru i znaków wodnych. Wysnuł z niej wnioski o niejednakowym czasie powstania poszczególnych rękopisów oraz o narodowości i wykształceniu przepisywacza *Skargi*. Zbadanie cech paleograficznych pozwoliło też na usunięcie licznych błędów popełnionych przy wydaniu zabytku (w r. 1886) i – dzięki uwzględnieniu założeń przyjętych w tzw. nauce o papierze oraz zastosowaniu rachunku prawdopodobieństwa – na określenie możliwego czasu powstania utworu. Do rozprawy dołączony został sporządzony przez Woronczaaka pierwszy poprawny tekst *Skargi umierającego*. Co więcej, analiza językoznawcza i paleograficzna wykazała pokrewieństwo fonetycznej warstwy polskiego zabytku z dialektami słowackimi i morawsko-słowackimi, a to rzuciło światło na kwestię jego oryginalności.

We wspomnianej drugiej pracy o *Skardze* Woronczaak porównał dwa istniejące warianty rękopiśmienne, wrocławski i płocki, pod względem ich budowy wierszo-

wej. Ustalił, że tekst abecedariusza plockiego ma charakter pieśni o zabarwieniu dialogowym, a tekst wrocławski, mający strukturę wiersza zdaniowego, był przeznaczony do recytacji. Prześledzenie form podawczych tego rękopisu doprowadziło z kolei do wniosku, że jego pierwsza część jest dialogiem scenicznym, a druga miała być recytowana przez jedną osobę; w tej drugiej części wykrył Jerzy Woronczak „pierwszy może, choć niedokładny” zapis kilku strof pieśni ludowej, polskiej lub morawskiej.

Omówiłam tu szczegółowo dwie najwcześniejsze rozprawy Jerzego, żeby nie tylko przedstawić cenne wyniki jego badań i dociekań, ale jednocześnie pokazać, jak bogatym, rozbudowanym warsztatem naukowym już wówczas rozporządzał. Konkretnie elementy wiedzy o przedmiocie badań, jakie przyniosły te dwa odkrywczyste studia, osadzone zostały przez autora w szerokim kontekście historii literatury i poetyki. Takie traktowanie analizowanych tekstów średniowiecznych i renesansowych będzie zawsze charakterystyczne dla prac Jerzego Woronczaka. Ale to nie wszystko. W celu porównania dwóch zapisów *Skargi umierającego* przebadał i opisał zasady budowy średniowiecznego wiersza łacińskiego i polskiego. Aby umotywić recytacyjny charakter *Skargi* z rękopisu wrocławskiego, sięgnął do ludowych „recitatywów” (m.in. oracji weselnych). I jeszcze jedna ważna cecha tych studiów: dla ustalenia czasu powstania rękopisu posłużył się Woronczak – oprócz analizy paleograficznej – aparatem badawczym, jaki będzie później wielokrotnie stosował do weryfikacji hipotez, uzyskując ciekawe i ważne rezultaty, czyli metodami matematycznymi, które w dalszych swoich pracach rozwinie i wzbogaci. Zarysowały się też tutaj główne dziedziny zainteresowań Jerzego, w których stanie się jednym z najwybitniejszych specjalistów: filologiczna analiza dawnych tekstów, historia literatury i kultury staropolskiej, stylistyka i poetyka średniowiecza i renesansu ze szczególnym uwzględnieniem wersyfikacji.

Tak więc kiedy w 1953 r. Jerzy Woronczak podjął pracę w Instytucie Badań Literackich PAN, był już właściwie w pełni ukształtowanym badaczem. Wkrótce stał się jednym z najbliższych, najbardziej aktywnych współpracowników prof. Marii Renaty Mayenowej, współuczestnikiem, a później i kierownikiem rozległych przedsięwzięć naukowych i edytorskich przez nią inicjowanych. W roku 1964 wszedł w skład komitetów redakcyjnych: *Słownika polszczyzny XVI wieku* oraz „Biblioteki Pisarzy Polskich”; od 1968 był redaktorem naczelnym tej serii. W roku 1980 został redaktorem naczelnym Wydania Sejmowego *Dzieł wszystkich Jana Kochanowskiego*. Obowiązki związane ze swoimi funkcjami traktował z wielką rzetelnością, wkładając w ich pełnienie mnóstwo czasu i ciężkiej pracy. Konsultował hasła słownikowe, sprawdzał edytorską poprawność wydawanych w „Bibliotece Pisarzy Polskich” utworów (świetnie do tego przygotowany, m.in. dzięki udziałowi w opracowaniu tak ważnej pozycji, jaką są *Zasady wydawania tekstów staropolskich*), dyskutował i wzbogacał własnymi uzupełnieniami komentarze do *Dzieł* Kochanowskiego. Trudno wprost ocenić, jak wiele te naukowe przedsięwzięcia zawdzięczają wiedzy i doświadczeniu Jerzego Woronczaka.

Równocześnie prowadził własne badania w dziedzinach, o których była mowa, dzięki czemu powstał szereg bardzo wartościowych studiów i rozpraw. Nauką o wierszu zajmował się Woronczak zarówno w aspekcie poetyki historycznej, jak i w aspekcie teoretycznym. W roku 1955 zabrał głos w dyskusji o polskim sylabotoniem, jaka toczyła się wówczas na łamach „Pamiętnika Literackiego”. W kilku

studiach kontynuował badania nad polskim wierszem średniowiecznym i renesansowym. Swoimi zainteresowaniami objął także strukturę jednego z najstarszych za- bytków piśmiennictwa czeskiego – wierszowanej *Kroniki Dalimila*; rezultaty jego badań w decydującym stopniu podważyły ustalenia przyjęte w czeskiej wersologii. W najobszerniejszej i najbogatszej w problematykę pracy pt. *Elementy średniowieczne w wersyfikacji polskiej XVI w. i ich przemiany* (1958) po raz pierwszy została scharakteryzowana w sposób całościowy, a przy tym z maksymalną dokładnością, budowa wierszowa poezji średniowiecza w jej dwóch odmianach (najwcześniejszej, „ludowej”, i „odgórnjej”) oraz renesansu. Autor zajął się tu również elementami oralno-



Jerzy Woronczak

ści w wierszu średniowiecznym, związkami struktury wiersza z melodią utworu, relacjami między wierszem a składnią oraz sposobami przejmowania wzorców łacińskich. Problemy te przedstawił na tle warunków kształtowania się i rozpowszechniania poezji, a więc na tle ówczesnej kultury.

Na podstawie zespołu studiów o wierszu uzyskał Woronczak w 1959 r. stopień kandydata nauk filologicznych.

We wszystkich prawie analizach wersyfikacyjnych Jerzy stosował testy statystyczne oparte na rachunku prawdopodobieństwa, sprawdzając za ich pomocą swoje pomysły i przypuszczenia. Był w tej dziedzinie pionierem – a zarazem i propagatorem. Metodom matematycznym przydatnym w badaniach nad tekstem poświęcił kilka prac teoretycznych (m.in. w tomie zbiorowym *Poetyka i matematyka*, 1965). Zaraził swoim zapałem do ich stosowania kilka osób z naszej Pracowni, w tym mnie (sam przygotowywał nieraz dla nas programy komputerowe).

W dziedzinie analiz filologicznych wysuwają się na pierwszy plan – oprócz omówionej już *Skargi umierającego* – dwie prace dotyczące najdawniejszych za- bytków kultury. Pierwsza z nich to filologiczno-literacki wstęp do wydania *Bogurodzicy* w „Bibliotece Pisarzy Polskich”. Woronczak zajął się w nim czasem powsta-

nia trzech kolejnych części pieśni, zasadami ich budowy, melodiami oraz treścią i jej ewentualnymi wzorami. Przeanalizował 50 istniejących wariantów *Bogurodzicy*, a ich wzajemne związki przedstawił w tablicy ułożonej na podstawie dendrytu „obliczonego przy uwzględnieniu 56 różnic wyrazowych lub dotyczących szyku słów”. W rezultacie tych badań i obliczeń rozstrzygnął wieloletnie spory o chronologię strof *Bogurodzicy* i jej ewentualne wzory obce. Stwierdził, że najdawniejsza, dwuzwrotkowa część naszej pieśni jest najprawdopodobniej w pełni oryginalna, nie znaleziono bowiem dla niej wzoru literackiego w żadnej „innojęzycznej” hymnografii średniowiecznej. Jedyny, ale uderzający swoją zgodnością z tekstem *Bogurodzicy* wzór – to ikonograficzny motyw „*deesis*” (błaganie), który był bardzo popularny w sztuce romańskiej, a który na początku lat pięćdziesiątych XX w. odkryto w polichromii kolegiaty w Tumie pod Łęczycą.

Analiza filologiczna – tym razem tekstu łacińskiego – najdawniejszego naszego mszału, Mszału Gnieźnieńskiego (koniec XI w. lub początek XII w.), została uznana za pracę habilitacyjną Jerzego Woronczaka (1966). Przeprowadził on tę analizę po mistrzowsku, nie ograniczając się przy tym do wielostronnej charakterystyki rękopisu. Dokonał dzieła wprost niesłychanie pracochłonnego i wymagającego ogromnej wiedzy: poszczególne części Mszału Gnieźnieńskiego przedstawił w kontekście licznych innych mszałów będących w użyciu w ówczesnej Europie; okazało się dzięki temu, że nasz zabytek współtworzy najstarszą tradycję liturgiczną. Dla makro- i mikrowariantów tekstów i melodii Woronczak opracował konkordancje i wykresy dyskonkordancji. Przejawy bliskości i odległości między mszałami ujął nie tylko w tabelach i wykazach, ale także zobrazował je w postaci dendrytów i biotopów. Nic więc dziwnego, że w przewodzie habilitacyjnym Jerzego na jednego z recenzentów poproszony został prof. Hugo Steinhaus; ocenił bardzo wysoko jego wiedzę i umiejętności w zakresie stosowania metod matematycznych.

Najmniej może zauważalną dziedziną badań Jerzego Woronczaka – a przecież znowu pochłaniającą ogrom pracy (wykonywanej wraz z trojgiem językoznawców z Uniwersytetu Warszawskiego) – była ta, którą można by nazwać leksykograficzną charakterystyką gatunków i stylów funkcjonalnych polszczyzny. Był on mianowicie inicjatorem i współtwórcą pierwszych w Polsce (opracowywanych już z pomocą komputera) słowników frekwencyjnych, które ukazały się w latach 1974–1977 i obejmują – kolejno – słownictwo tekstów popularnonaukowych, drobnych wiadomości prasowych, publicystyki, prozy artystycznej oraz dramatu. Słowniki te przynoszą fragmenty gotowej już wiedzy o stylach i gatunkach współczesnego piśmiennictwa, umożliwiając dalsze badania porównawcze.

W roku 1967 Jerzy Woronczak został kierownikiem Pracowni Piśmiennictwa Średniowiecznego w Instytucie Badań Literackich PAN (która w r. 1978 weszła w skład Pracowni Literatury Staropolskiej). W roku 1984 otrzymał tytuł i stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w 1991 – profesora zwyczajnego. Ale już znacznie wcześniej, w r. 1975, wciągnął Jerzego do współpracy Uniwersytet Wrocławski, powierzając mu kierowanie Zakładem Współczesnego Języka Polskiego oraz wygłaszanie wykładów o literaturze średniowiecznej. Okazało się wówczas, jaki ma talent dydaktyczny, jak znakomicie prowadzi seminaria magisterskie i doktoranckie, jak ciekawe i ważne tematy daje do opracowania. Spod jego ręki wyszły np. rozprawy o współczesnych przekładach *Nowego Testamentu*, o pojęciu praw-

dy w gnozie, o najstarszych hebrajskich inskrypcjach na Śląsku. Wykształcił wielu magistrów i kilkunastu doktorów.

Z inicjatywy Woronczaka powstała na Uniwersytecie Wrocławskim Pracownia Języka i Kultury Żydów, a w jej ramach – seria wydawnicza „Bibliotheca Judaica”. Ta pracownia i ta seria to jakby uboczne rezultaty jeszcze jednej, „prywatnej” pasji Jerzego, noszącej suchą nazwę inwentaryzacji cmentarzy żydowskich w Polsce. Zaczęło się to od płyty nagrobnej z hebrajską inskrypcją, jaką kilkunastoletni Paweł, syn Jerzego, zobaczył w pobliżu Uniwersytetu wśród innych zgromadzonych tam zabytków kultury. Jerzy, który jeszcze w Radomsku nauczył się hebrajskiego od mieszkającego w sąsiedztwie kantora, odczytał inskrypcję i zainteresował się pochodzeniem płyty. Odtąd każde wakacje Jerzy i Paweł, zaopatrzeni w siekiere, piłę, młotek itp. narzędzia, spędzali na wędrownkach po mniej czy bardziej zdewastowanych cmentarzach żydowskich. Odcyfrowywali pozacierane inskrypcje, zbierając materiały do opisu cmentarzy, a przy okazji oczyszczali i ustawiali nagrobki, grodzili i łatali płyty tam, gdzie jeszcze było co naprawiać. W związku z tą dziedziną zainteresowań Jerzy brał udział w konferencjach judaistycznych, m.in. w instytucie Yad Vashem. Za ratowanie zabytków kultury został uhonorowany nagrodą australijskiej fundacji Polcul. Rezultaty badań nad jednym z cmentarzy opublikował w pracy *Inskrypcje nagrobne z cmentarza w Białej Prudnickiej* (1989). Informacje o innych materiałach (czekających na wydanie) znajdują się w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego.

A trzeba tu powiedzieć, że o owoce swojej pracy Jerzy zupełnie nie dbał. Musiało się go wielokrotnie prosić, po prostu nękać, aby skończył zaczęty artykuł czy przygotował do druku cenny referat wygłoszony na podstawie pliku notatek. Książka *Studia o literaturze średniowiecza i renesansu* (1993), zawierająca część jego prac rozproszonych w tomach zbiorowych i czasopismach, a także kilka innych świetnych tekstów, wcześniej nie publikowanych, nigdy by nie powstała, gdyby nie wysiłek przyjaciół.

Twórczej działalności naukowej nie zaprzestał do końca życia, mimo coraz bardziej pogarszającego się stanu zdrowia. W styczniu 2003 ustalił z Andrzejem Dąbrówką plan swoich wystąpień na Spotkaniach Mediewistycznych w Instytucie Badań Literackich (w maju miał to być referat pt. *Bogurodzica 1962 – i co dalej?*, a w październiku: *Jakim wierszem pisał swoje heksametryczne utwory Jakub Świn-ka*). Do końca też dzielił się z innymi swoją wiedzą i swoimi umiejętnościami badawczymi. W moim „naukowym życiu” poznałam różnych ludzi: takich, którzy nie chcieli udostępnić nawet informacji bibliograficznej, i takich, którzy chętnie udzielali innym swojej wiedzy. W tej drugiej grupie Jerzy wyróżniał się niezwykłą wprost życzliwością i hojnością. Nie spotkałam nikogo, kto by tak chciał i potrafił zainteresować się cudzym problemem, był gotowy szukać rozwiązań, podsuwać nie tylko literaturę przedmiotu, ale i metody badania, a nawet samemu angażować się w ich stosowanie. Czy dla siebie, czy dla kogoś, pracował wówczas z takim samym zapałem. Rozmowy z nim, dyskusje z jego udziałem były zawsze inspirujące, w dziele- niu się swoimi pomysłami bywał wręcz rozrzutny. Ten nie tylko wielki naukowy, ale i ludzki wymiar sprawiał, że dla przyjaciół, współpracowników, uczniów Jerzy był darem, o którym nie sposób zapomnieć.

Lucylla Pszczółowska